

Bez porozumienia w sprawie Górskiego Karabachu

Krzysztof Strachota

21 września w Jewłachu odbyły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami władz Azerbejdżanu i ormiańskiej separatystycznej Republiki Górskiego Karabachu w obecności reprezentantów rosyjskich sił rozjemczych. Dyskutowano szczegóły realizacji zawartego dzień wcześniej porozumienia o zawieszeniu broni, m.in. przejmowania przez Azerbejdżan militarnej kontroli nad regionem, przyszłości ludności ormiańskiej w Górskim Karabachu oraz struktur parapaństwowych i osób w nie zaangażowanych. Spotkanie nie doprowadziło do podpisania żadnych dokumentów – rozmowy mają być kontynuowane.

W dniach 19–20 września wojsko azerbejdżańskie przy bierności rosyjskiego kontyngentu rozjemczego zniszczyło zasadnicze siły karabaskich Ormian i zmusiły je do faktycznej kapitulacji. Oddziały ormiańskie rozpoczęły składanie broni i opuszczanie stanowisk bojowych, a Azerowie przystąpili do stopniowego zajmowania Górskiego Karabachu, m.in. stołecznego Stepanakertu (Chankendi). Proces napotyka problemy. Lokalnie dochodzi do walk – nieokreślona liczebnie grupa kierowana przez generała Karena Dżalawjana odmówiła podporządkowania się rozkazom złożenia broni. 20 września w azerskim ostrzale zginęli rosyjscy żołnierze, w tym zastępca kontyngentu sił rozjemczych. Moskwa przyjęła przeprosiny prezydenta Ilhama Alijewa i zapowiedź odszkodowania oraz informacje o działaniach wobec odpowiedzialnych za sytuację oficerów.

Komentarz

- Zgodnie z oficjalną narracją zwycięskiego Azerbejdżanu operacja zbrojna zakończyła się pełnym sukcesem i dokonuje się przywrócenie pełnej integralności terytorialnej państwa. Baku – zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami – nie przewiduje żadnej odrębności Górskiego Karabachu. Deklaruje natomiast przyznanie pełni praw obywatelskich karabaskim Ormianom z wyłączeniem przedstawicieli władz parapaństwa i osób oskarżanych o łamanie prawa Azerbejdżanu, którzy zależnie od komunikatów mają wyjechać lub zostać wydani i osądzeni. Równoległe tematem rozmów kapitulacyjnych są warunki ewakuacji ludności cywilnej z Górskiego Karabachu. W negocjacjach nie uczestniczą reprezentanci Armenii – premier Nikol Paszynian uznał sprawę za wewnętrzny problem sąsiada. Zgodnie z oficjalnym stanowiskiem Rosji Kreml jest zainteresowany stabilizacją w regionie i zagwarantowaniem ludności ormiańskiej podstawowych praw.
- Brak porozumienia wydaje się skutkiem zarówno ogromnej nieufności karabaskich Ormian i trudnych do zaakceptowania warunków strony azerbejdżańskiej, jak i silnych podziałów w Górskim Karabachu – w tym ujawnienia się sił odmawiających złożenia

broni i chcących kontynuować punktowy opór. Rozmowy będą zapewne trwałe, jeśli nie dojdzie do eskalacji działań zbrojnych po którejś ze stron. O ile obrona wątpliwego stanu posiadania przez karabaskich Ormian wydaje się nierealna, a włączenie się w konflikt sił rosyjskich – mało prawdopodobne, o tyle nie można wykluczyć ormiańskiej aktywności dywersyjnej i partyzanckiej przy ostrych kontrataczach strony azerskiej. W każdym wariancie ludność cywilna w Górskim Karabachu znajdzie się w dramatycznym położeniu i niemal pewny jest jej masowy exodus.

- Istotny kontekst dla sytuacji w Górskim Karabachu stanowią trwające od 19 września masowe protesty w Erywaniu o charakterze antyrządowym (oskarżenia o zdradę i żądania ustąpienia premiera Paszyniana), ale też – równoległe i na mniejszą skalę – antyrosyjskim (zarzuty bierności i zdrady). Antyrządowym manifestacjom niemal otwarcie sprzyja Rosja. Należy zakładać, że nasilą się one w przypadku napływu uchodźców, weteranów i opozycyjnych polityków z Górskiego Karabachu. Napięcia w Armenii, a zwłaszcza ryzyko przewrotu politycznego, to istotny czynnik utrudniający stabilizację regionu.
- Fundamentalne znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń będzie miała postawa Moskwy. Faktyczna likwidacja Górskiego Karabachu pozbawia Rosję instrumentu wpływu na region i uderza w jej prestiż. Bez wątpienia nie zaakceptuje ona żadnego trwałego rozwiązania problemów bez próby zapewnienia sobie alternatywnych mechanizmów dających jej istotny wpływ na rozwój sytuacji (do pewnego stopnia mogłyby to być prorosyjski rząd w Armenii). Obecnie możliwości oddziaływania na nią Iranu (tradycyjnie nieufnego wobec Azerbejdżanu i wspierającego Ormian) są skrajnie ograniczone, a Zachodu – minimalne (brak twardych instrumentów wpływu). Stałym elementem układanki pozostaje Turcja, niezmiennie wspomagająca Azerbejdżan, skutecznie rywalizująca z Rosją na Kaukazie, ale zdecydowanie niechętna głębokiej destabilizacji regionu.